Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 6 grudnia 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 260 Zł.
1/2 strony . . . 130 „
1/4 „ . . . 75 „
1/8 . . . 40 „
1/16 „ . . . 20 „
1/32 „ . . . 10 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 44. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV.

O co—po co.

W ostatnim numerze „Piasta“ usiłuje, nie znajdując już innej polityki dla swojej partji, publicysta Piasta p. poseł Brodacki, „wyrąbać“ rozłam między dzisiejszym rządem a Prezydentem Mościckim. Ale jakże może mu się to udać, kiedy pisze następujące rzeczy:

„Wiadomo bowiem doskonale, że sanacja pragnie mieć Sejm potulny z Bojków, Jaroszów, Kautzkich i innych manekinów złożony, żeby mogła gospodarować w Polsce jak utracjusz szlachcic na swym folwarku i nie zdawać rachunku z wlodarstwa swego“.

A więc twórca ruchu chłopskiego w Polsce sędziwy poseł Bojko **jest manekinem**, a ci co za Witosem torby nosili i noszą a piszą banialuki, **to ludzie polityczni**.

A już szczytem bezczelności jest chyba, gdy pisze to przedstawiciel partji, która rządząc krajem doprowadziła go do takiej ruiny, że lata ciężkiej pracy obecnego rządu zdołały zgubne skutki tej gospodarki jeno ograniczyć.

I pisze dalej.

„Społeczeństwo nie jest podłe i nikczemne, za jakie się je uważa, i wybierze przedstawicieli, którzy staną na wysokości zadania, będą przedstawicielami wielkiego narodu i państwa, nie zaś lokajami i manekinami. Wiedzą o tem doskonale ks. Radziwił, Sapieha i p. Markiewicz **dlatego prowokują zamach**, okrajanie konstytucji. Zapominają jednak, że jest ktoś, do kogo należy ostatnie słowo.

Prezydent Rzeczypospolitej On musiałby się zgodzić na zamachy, na dyktaturę, narzucenie konstytucji.

A jakże może się zgodzić, skoro złożył przysięgę na konstytucję, że będzie owej bronił, strzegł i szanował?“

Pan Brodacki śni o zamachu — o jakim, nie wypowiada się, pewno na tajnych konwentyklach Piasta, w gabinecikach tarnowskich został omówiony plan kampanji bojowej.

Pan Brodacki bredzi o zakusach dyktatorskich rządu pomajowego, aczkolwiek dobrze wie, że Marszałek stokrotnie możliwość tą odsunął i chciał do ostatniej chwili pracować ze sejmem, ale ze sejmem pracy twórczej, a nie karczemnych wyskoków. Pan Brodacki dobrze wie, przez kogo usiłowania Marszalka Piłsudskiego były udaremnione, ale dlaczego ciemnemu chłopu nie bredzić o dyktatorstwie, skoro to popłatne.

Boć przecież nawet pan Brodacki i jego kompanja nie wierzą, że zmiana konstytucji dla nadania większej władzy Prezydentowi jest zamachem na nią.

Nie panowie, jest to chęć ukrócenia waszej samowoli, chęć stworzenia nareszcie porządku w państwie, w którem wy pragniecie z powrotem partyjnictwa, korupcji i bezrządu.

Nie panowie — Wasza oferta że staniecie przy boku pana Prezydenta, aby gwałt gwałtem odeprzeć jest śmieszna, jak wszystkie wasze poczynania — bo czy myślicie, że zapomniano w Polsce, jak i przez kogo zginął pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej?

I dlatego zakończenie elaboratu pana Brodackiego nas raduje: „Prezydent nie złamie przysięgi, wbrew Jego woli nie może się dokonać zamach, a gdyby jacyś szaleńcy, czy wrogowie państwa na to się ważyli, cały naród stanie przy panu Prezydencie, gwałt odeprze gwałtem, a buntowników ukarze wedle wielkości ich przewiny i ogromu szkody, jaką wyrządzają Rzeczypospolitej“.

Złote słowa! Ale któż buntuje społeczeństwo, któż korumpuje biednego rolnika kłamstwem i podłą robotą partyjną, kto wyrządza szkodę w Rzeczypospolitej?

Otóż stanie Naród obok Pana Prezydenta i Rządu, stanie aby Wam wykazać, że wasza krecia robota nie zgangrenowała ludu. A wtedy drżyjcie, aby was wedle wielkości waszej przewiny i szkody nie sądzono J. K.

Wiec BBWR w Dąbrowie

Dnia 22 listopada br. odbył się wiec Bloku bezpartyjnego W. R. w Dąbrowie zwołany przez przewodniczącego Rady BBWR. posła Jakóba Bojkę. Na wiec przybyli delegaci prawie wszystkich gmin powiatu oraz przybyli posłowie Jakób Bojko, Karol Jarosz, jak również przedstawiciel Sekretarjatu wojewódzkiego w Krakowie p. Baścik.

Na wiec przybył nieproszony przez nikogo Piastowiec poseł Krzciuk i mimo, że mu zwracano uwagę przy wejściu na salę, że wiec jest tylko dla zwolenników BBWR. a nie dla piastowców, to jednak wszedł na salę.

Przewodniczący poseł Jakób Bojko zagaił wiec i przy pierwszych jego zdaniach poseł Krzciuk z kilku pijanymi wyrostkami podniósł taki ohydny krzyk i wycie, że nikt przewodniczącego nie mógł dosłyszeć. P. Krzciuk nie dał się uspokoić lecz wykrzykiwał przeciwko Bojce, przeciw rządowi, mimo że przed kilku dniami przyjął od rządu zastępstwo Banku Polskiego dla swej Kasy w Dąbrowie. Kompanja Krzciuka składała się z dobranych piastowców; był tam mianowicie Józef Sroka z Brzezówki, karany za kradzież przed kilku dniami jednomiesięcznym więzieniem, Karol Wadas z Radwana, który niedawno strzelał z karabinu na weselu, Władysław Soja z Radwana karany za pijaństwo i wybicie szyb w szynku w Szczucinie, niejaki Tabor z Brnika, który nie wiadomo w którym już jest stronnictwie i ten przypadkowo w tym dniu należał do Piasta i razem z towarzyszami krzyczał: „Hańba wszystkim, którzy Witosa do rządu dopuścić nie chcą i nie pozwolą na podwyższenie djet poselskich“.

Stary Marcin Krzciuk ojciec posła, zbliżył się do posła Bojki do prezydjum i przepraszał za syna, że tak go wychował i prosił Bojkę, by ratował wolność i Polskę bo gdyby tacy doszli do władzy jak syn jego i ci co go otaczają, to on, ojciec posła, nie ma co w Polsce robić, „trzebaby uciekać“.

Widząc to rozwydrzenie przewodniczący wiecu poseł Bojko, rozwiązał wiec, a policja wyrzuciła ze sali Tabora, Krzciuka i otaczających ich klientów Banku spółdzielczego w przeważnej liczbie pijanych, a następnie po oczyszczeniu sali zaprosił poseł Bojko delegatów wszystkich gmin powiatu i ci z powrotem weszli do sali a straż przy drzwiach złożona z dwóch gospodarzy zwolenników BBWR. nie wpuściła już piastowców do sali, wobec czego piastowcy na ulicy wyli około pół godziny, aż ich i tam policja rozprószyła.

Wobec delegatów gmin i licznej rzeszy zwolenników realnej pracy państwowej, a przeciwników djet poselskich, za darmo pobieranych, rozpoczął poseł Bojko wiec i przemawiał sam około 1·30 godziny o sytuacji politycznej, następnie przemawiał poseł Jarosz i p. Baścik a wszyscy wykazywali, że jedynym ratunkiem na obecne w Polsce stosunki jest zmiana konstytucji i wzmocnienie władzy Prezydenta Rzp.

Poseł Bojko odczytał wyjątki z broszury p. Witosa, którą to broszurę autor posłowi Bojce w dowód głębokiego szacunku poświęcił, gdzie poseł Witos domaga się zmiany ustroju w Polsce i wzmocnienia władzy i gdy obecnie Marszałek Piłsudski chce to przeprowadzić, o czem Witos pisał, Witos należy do opozycji.

Wiec miał niezwykle poważny ton, a przemówienia posłów były bardzo pouczające. Po czterogodzinnem trwaniu obrad zakończono je uchwaleniem jednomyślnem rezolucji, co do zmiany konstytucji w myśl projektu BBWR. i uchwalono hołd wyrazić Marsz. Piłsudskiemu za jego pracę dla Polski.

Odczyt w Pleśny.

Z ramienia Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie, wygłosił w niedzielę 1 grudnia br. w Pleśny w sali szkolnej wobec licznego audytorjum złożonego przeważnie z włościan *dr. Antoni Matakiewicz*, członek sekcji oświatowej Małopolskiego Towarzystwa Rolni-

czego wykład na temat: „Pouczenia z dziedziny prawa“.

Prelegent zaznaczywszy, że niewiadomością ustawy nikt nie może się zasłaniać, że znajomość przepisów ustaw jest konieczna i pożyteczna, omówił w sposób przystępny, ilustrowany licznemi przykładami, rozmaite postanowienia ustaw co do spraw spadkowych, procesowych, karnych i t. p. — to też wysłuchano go z wielkiem zainteresowaniem.

Imieniem zebranych na odczycie, podziękował prelegentowi w serdecznych słowach za przybycie i za zajmujący i pouczający wykład miejscowy proboszcz ksiądz *Józef Boruch* zapraszając, aby przybył do Pleśny z dalszym odczytem w niedługim czasie.

Z Izby Skarbowej.

Ulgi w wykupnie świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło Izbie Skarbowej w Krakowie, reskryptem z 29 października 1929 L. D. V. 8552/4/29 na zezwalanie w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie — wyjątkowo — na wykonywanie przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, dla których taryfa podatku przemysłowego przeznacza świadectwo II kategorji za świadectwem przemysłowem III kategorji.

Obniżka ta nie może być udzielona przedsiębiorstwom wykonywanym w Tarnowie, których obrót roczny przekracza 15.000 zł. wzgl. poza Tarnowem kwotę 8.000 zł.

Odnośne podania odnoszące się tak do tego rodzaju przedsiębiorstw jak i do innych — ostemplowane na kwotę 3 zł. — winne być wniesione **przed 15 grudnia 1929.**

Wszelkie podania w sprawie przeklasowania świadectw przemysłowych wniesione po 15 grudnia b. r. będą zasadniczo załatwiane odmownie.

Przedsiębiorstwa sprzedające trunki zagraniczne są bezwarunkowo wykluczone od dobrodziejstwa ulg w wykupnie świadectw przemysłowych.

Tarnów, dnia 29 listopada 1929.

Ośrodek zdrowia.

W poniedziałek odbyło się w starostwie pod przewodnictwem p. starosty Marossanyiego posiedzenie organizacyjne „Ośrodka Zdrowia“. Na posiedzeniu tym byli obecni burmistrz Dr. Skowroński, p. pułk. Hoborski, major Zawadzki, Dr. Warenda, Dr. Pilzer oraz komisarz Gołkowski.

Po zagajeniu zebrania przez pana starostę Marossanyiego referował Dr. Warenda o stanie zdrowotnym naszego miasta, o celach Ośrodka Zdrowia i o konieczności natychmiastowego urządzenia Ośrodka Zdrowia.

Po żywej dyskusji nad kwestją lokalu, którą zobowiązał się p. burm. Dr. Skowroński rozwiązać, dając na ten cel w budynku za katedrą dwie sale i po przyjęciu przez Dr. Pilzera tymczasowo bezpłatnego kierownictwa tej instytucji wybrano komitet ścisły i postanowiono już w najbliższych dniach Ośrodek Zdrowia uruchomić.

Zadaniem Ośrodka Zdrowia jest statystyka chorób zakaźnych, izolowanie chorych i zapobieganie tym chorobom. —a

Opieka nad młodzieżą.

W niedzielę dnia 24 listopada odbyło się w szkole im. M. Konopnickiej doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Powszechnych w Tarnowie.

Towarzystwo to istnieje w Tarnowie już od lat 56, jest więc najstarszem z humanitarnych stowarzyszeń naszego miasta. Zajmowało się ono zawsze dożywieniem ubogiej dziatwy szkolnej, zaopatrywaniem jej w obuwie, odzież i książki szkolne, a od czasu wojny podjęło się także urządzania kolonij wakacyjnych.

Praca Towarzystwa w ostatnim roku sprawozdawczym przybrała rozmiary znacznie szersze. Wysłano na kolonje wakacyjne do Zbylitowskiej Góry 53 chłopców, do Szczepanowic 56 dziewcząt, razem 110 dzieci i na półkolonje do Klikowej 62 dzieci. W okresie zimowym w szkołach powszechnych dożywiano około 300 najbiedniejszych dzieci, dając im ciepłe drugie śniadanie, zaopatrując je nadto w odzież i obuwie.

Na tę akcję zdołało Towarzystwo zebrać w ubiegłym roku sprawozdawczym kwotę 8.418 złotych, w czem główną pozycję stanowi subwencja Magistratu Miasta w kwocie 5126 złotych i Województwa 1000 zł. Kwotę 470 zł. stanowią wkładki członków, których Towarzystwo liczy 150, w tem 90 osób ze sfer nauczycielskich miasta; resztę zebrano z imprez i datków.

Na bieżący rok sprawozdawczy Towarzystwo pragnie rozszerzyć swoją działalność, objąć dożywianiem i wysyłaniem na kolonje większą liczbę dzieci, a nadto zamierza nabyć w Pleśnej mórg gruntu i przystąpić tamże do budowy domu na kolonje wakacyjne dla ubogiej dziatwy miasta Tarnowa.

Towarzystwo zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącą prośbą, by wpisywali się na jego członków, celem poparcia tak pięknego dzieła, jak opieka nad młodzieżą.

Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi 3 złote, wspierającego 10 zł., założyciela 100 zł. jednorazowo.

Zgłoszenia przyjmują P. P. Kierownicy (czki) wszystkich miejscowych szkół powszechnych i ks. Józef Chrząszcz, Tarnów, ul. Tertila 12.

Posiedzenie Białego Krzyża.

W poniedziałek o godz. 6-tej odbyło się w starostwie posiedzenie komitetu Białego Krzyża, na którym byli obecni pani starościna Marossanyiowa, pułk. Kleebergowa, pułk. Dragatowa, majorowa Zakrzewska, inspektorowa Grabowiecka oraz panowie pułk. Kleeberg i redaktor Kulesza.

Uchwalono otworzyć I-szą Świetlicę w najbliższych dniach dla Szkoły Podoficerskiej.— Świetlica ta będzie urządzona skromnie, ale gustownie. W świetlicy, którą będzie kierowała specjalna świetliczanka — będzie biblioteka, czytelnia, towarzyskie gry, będą się odbywać pogawędki i odczyty. Otwarcie Świetlicy odbędzie się uroczyście. Datę otwarcia podamy w najbliższym numerze. —a

Z miejskiej Komisji ogrodowej.

Poruszoną w dzienniku sprawę zegara słonecznego (kompasu) w ogrodzie strzeleckim Komisja już rozpatrywała. Otóż tarcza zegarowa wraz z wskazówką w kształcie trójkąta wszystko zrobione wytwornie z mosiądzu zginęła w czasie wojny, ktoś skradł ją z ogrodu. Komisja czyni starania w Magistracie, by tę piękną i cenną dla młodzieży ozdobę parku przywrócić i odpowiednią kwotę wstawić do budżetu na rok 1930/31.

Co do zamykania ogrodów strzeleckiego i na plantach, to ustalono już odpowiednie godziny, tablice zostaną w tych dniach w tych ogrodach osadzone, zaś na kwadrans przed zamknięciem ogrodu daje się znak dzwonkiem, by publiczność do opuszczenia ogrodów się przygotowała.

Niestety brak u nas kultury, bo jak daremnie umieszcza się po ulicach i ogrodach kosze na odpadki tak też mimo ostrzeżeń spacerowicze nie opuszczają ogrodu już po zamknięciu ogrodu rozbijają bramy, by wydostać się na zewnątrz.

Niech żyje kultura i dobre obyczaje!

Sprostowanie pocztowców.

Związek Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów Rzeczypospol. Polskiej uprasza o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania:

„Naprzód“ z dnia 28. XI. 1929 r. Nr. 273 umieścił nieścisłą notatkę, a to że w wiecu Pracowników Państwowych brał udział imieniem pocztowców jeden z urzędników pocztowych.

Ponieważ Koło Miejscowe Związku Pracowników Poczt Telegr. i Telef. w Tarnowie nikomu nie dało legitymacji i upoważnienia reprezentowania pocztowców na wiecu ogólno-państwowych pracowników, przeto tą drogą prostujemy nieścisłą notatkę „Naprzodu“ i kategorycznie się zastrzegamy przeciwko wciąganiu pocztowców w Tarnowie w rydwan walki z Rządem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu nadmieniamy, że w tym właśnie czasie t. j. dnia 24. XI. 1929 r. od godz. 11 przed poł. do godz 4 pop. odbywało się w sali listonoszy w urzędzie pocztowym w Tarnowie I. własne zebranie Członków tegoż Koła.

Tarnów, dnia 28. XI. 1929 r.

Za Zarząd:

Czesław Kulas — sekretarz. *Ignacy Starzyk* — prezes.

Ze sali sądowej.

Rabunek pieniędzy z wozu pocztowego.

Sprawa napadu na ambulans pocztowy pod Dębicą o którym pisaliśmy już z lipcowej kadencji przysięgłych, znalazła się znowu przed trybunałem Sądu przysięgłych.

Przewodniczy S. S. O. Kawęcki, votanci S. S. O. Miarczyński i S. S. O. Ciastoń, oskarża prokurator dr. Kozub, bronią mec. dr. Skowroński, osk. Bedełkę mec. dr. Aschenbrenner, dr. Bader osk. Starosolskiego.

Rozprawa rozpoczęła się we wtorek rano w sali Sądu okręgowego w Tarnowie punktualnie o godz. 9 tej. Przewodniczący Trybunału przysięgłych S.S.O. Kawęcki przystąpił do wylosowania ławy przysięgłych. Obrońca oskarżonego Starosolskiego adw. dr. Aschenbrener podniósł, że lista sędziów przysięgłych nie została oskarżonemu Starosolskiemu doręczona zgodnie z przepisem ustawy, gdyż nie zawierała obok nazwiska charakteru zawodowego i przez to ograniczone zostało prawo obrony wyłączania Sędziów przysięgłych i regulowania składu ławy przysięgłych i prosił o odroczenie rozprawy celem zgodnego z przepisem ustawy doręczenia listy sędziów przysięgłych. Trybunał atoli po naradzie wnioskowi temu odmówił, przystąpił do wylosowania ławy przysięgłych, wobec czego obrońcy Starosolskiego zrzekli się prawa wyłączania. Następnie po utworzeniu ławy przysięgłych przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonego Starosolskiego, którego tłumaczenie się wzbudziło wprost

niezwykłą senzację.

Oskarżony bowiem Starosolski przedstawiwszy w streszczeniu swój przebieg życia od lat dziecinnych, przystąpił następnie do przedstawienia sprawy rabunku. W tej sprawie Starosolski przyznając fakt rabunku począł w sposób niedwuznaczny wskazywać na to, że w czynie karygodnym jemu i Bedełce zarzucanym brała udział również

trzecia osoba,

której nazwiska nie chciał początkowo wymienić, podając tylko, że z tą trzecią osobą umówił „napad, że do tej akcji wciągnął Bedełkę, że od tej trzeciej osoby otrzymał wszelkie potrzebne orjentacyjne informacje i że ta trzecia osoba nietylko nie utrudniała przeprowadzenia planu, ale biernem zachowaniem się dokonanie tego planu umożliwiała.

Mimo intagacji przewodniczącego, żeby oskarżony Starosolski wymienił tę osobę, Starosolski stale odmawiał, załatwiając tę intagację zwrotem „może to powie świadek Bukała“.

Na skutek zwrócenia się obrońcy dra Aschenbrenera z wezwaniem do oskarżonego, by jeśli oskarżony Starosolski wymyśla nieuzasadnione zarzuty obwiniające osobę trzecią, zaniechał tego czynić, a jeśli zarzuty te są prawdziwe, by je otwarcie w interesie prawdy powiedział, oskarżony Starosolski zwracając się do Trybunału oświadczył,

„tą osobą trzecią jest świadek Bukała“.

Na wezwanie przewodniczącego przedstawia Starosolski, że przed zamachem kilkakrotnie z Bukałą rozmawiał, że rozmowy te doprowadziły do skłonienia Bukały, iż tenże zgodził się na wykonanie kradzieży przez Starosolskiego i Bedełka, że zgodził się na zachowanie biernej roli w czasie tego rabunku, że rabunek ten miał być tylko fikcją i upozorowaniem dla ewentualnego tłumaczenia się Bukały, że Bukała dla upozorowania gwałtownego wyrzucenia, sam z wagonu skoczył, że wyskakując wyskakiwał ostrożnie, a upadek jego powodujący wybicie 3 zębów i ciężkie uszkodzenie ciała był tylko wynikiem nieostrożnego wyskoczenia i że po szczęśliwem przeprowadzeniu rabunku, Starosolski część łupu miał w późniejszym czasie w chwili gdy cała sprawa ucichnie, doręczyć Bukale.

Senzacyjny zwrot w swojem tłumaczeniu dopiero na rozprawie starał się oskarżony Starosolski wytłumaczyć w ten sposób, że dlatego na policji i w śledztwie nigdy o Bukale nie wspominał i dlatego obciążał się tylko z Bedełkiem wzajemnie, albowiem obaj z Bedełkiem postanowili chronić Bukałę w tem mylnem przekonaniu, że czynią to we własnym interesie, gdyż wedle mylnych wiadomości Starosolski był zdania, iż za zbrodnię rabunku dokonaną wspólnie z urzędnikiem pocztowym grozi tak temu urzędnikowi jako i spólnikom tegoż kara śmierci, a skoro obecnie dowiedział się, że ustawa karząca urzędników za kradzież powierzonych mu pieniędzy więcej nie istnieje, przeto zdecydował się obecnie więcej nie iść poprzednią drogą, ale mówił prawdę i mówił wszystko.

Po tem senzacyjnem zeznaniu, które zrobiło na słuchaczach wprost niezwykłe wrażenie, oskarżony Starosolski przystąpił do tłumaczenia się odnośnie do dalszych zarzucanych mu zbrodni. Do oszustwa popełnionego na kwotę 4.000 zł. na szkodę firmy Segal w Warszawie, tudzież oszustwa popełnionego na szkodę „Radjo-aparat“ w Warszawie na 3.500 zł. oskarżony przyznał się, natomiast wyparł się iżby dopuścił się kradzieży złotego łańcuszka na szkodę Czechowskiego oraz od dalszych oszustw na szkodę Kmietowicza, Putkównej. W końcu odnośnie do zarzuconej mu zbrodni oszustwa na kwotę 2.000 zł. na szkodę Chmielównej, to oskarżony wyjaśnia, że była to jego narzeczona od której pobrał tę kwotę, ale kwotę tę z nadwyżką w rozmaitej formie zwrócił.

Po przesłuchaniu Starosolskiego, które trwało do godz. 1-szej w południe, przewodniczący zarządził przerwę do godz. 4-tej popołudniu, po której w dalszym ciągu przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bedełki. Oskarżony Bedełko, młody przystojny sympatyczne robiący wrażenie chłopiec, przedstawia przebieg rabunku mniejwięcej zgodnie ze Starosolskim, przyczem jednak podnosi, że jakkolwiek nie jest tego pewny, to jednak miał wrażenie z zachowania się Starosolskiego i Bukały, że między nimi istnieje porozumienie. — W szczególności Bukała sam dobrowolnie wyskakiwał, Starosolski który był kierownikiem akcji zabronił mu używania broni, oświadczył mu, że sprawa jest przygotowana i pójdzie łatwo, a uderzyło go to, iż Bukała sam podaje nóż oskarżonym, by rozcinali worki; postępowanie Bukały robiło na niego wrażenie jakby się zgadzał z działalnością Starosolskiego.

W dalszym ciągu przedstawia obwiniony dalsze dzieje obu oskarżonych od chwili dokonania rabunku aż do chwili aresztowania. Opowiadanie to wywołuje od czasu do czasu wybuchy śmiechu i robi wrażenie bajki z tysiąca i jednej nocy.

Wedle tłumaczenia się Bedełki oskarżeni spakowawszy pieniądze do teczki wśród chłodu, zimna zasp śnieżnych, przedostali się do stacji Mielce, a następnie pociągiem udali się do Poznania, tu zamieszkali w najlepszym hotelu Kontinental, w którym to hotelu Starosolski przedstawił się jako Hr. Potocki, zaś Bedełko jako Hr. Zdzisław Starzewski. Na drugi dzień obaj kupili sobie auta, jedno marki Fiat, drugi marki Tatra i przybrawszy do siebie kilka tancerek kabaretowych, które ubrali w eleganckie sportowe ubrania, przez kilka dni prowadzili hulaszczy tryb życia. Zaangażowanym szoferom kazali tytułować te tancerki hrabiankami i taki tryb życia prowadzili aż do chwili ich przyaresztowania tj. kilka dni po dokonanym rabunku.

Po przesłuchaniu oskarżonego Bedełki Trybunał wśród największego napięcia obecnej na sali rozpraw publiczności przystąpił do przesłuchania

świadka Bukały

Przed przesłuchaniem tego świadka obrońca Bedełki adw. Dr. Skowroński łącznie z obrońcami adw. Dr. Baderem i Dr. Aschenbrenerem sprzeciwili się zaprzysiężeniu tego świadka, a Trybunał po odbytej naradzie do wniosku tego się przychylił **i świadka tego postanowił niezaprzysięgać.** Świadek Bukała słuchany zatem bez przysięgi lat 56 liczący, przez 30 lat sprawujący swoją służbę bez zarzutu, przedstawił przebiegł rabunku w sposób zgodny z aktem oskarżenia, zaprzeczył stanowczo, by znał kiedykolwiek Starosolskiego, by kiedykolwiek z nim przedtem rozmawiał, by kiedykolwiek z nim napad rabunkowy umawiał, by w napadzie tym przez swoją bierność był pomocny i by sam rozcinał worki, natomiast z całą stanowczością twierdzi, że rabunku dokonano w sposób gwałtowny i że siłą zmuszono go do opuszczenia wagonu, zeskoczenia i wskutek tego zeskoczenia doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Zeznania świadka Bukały jakkolwiek złożone bez przysięgi zrobiły wrażenia najzupełniej wiarygodne i po zeznaniach tych widocznem się stało, że oskarżeni zmierzali w sposób niezgodny z prawdą do wciągnięcia niewinnego Bukały w obręb swego czynu. Wobec tych zeznań Bukały, sędzia zarządził konfrontację tegoż świadka z obwinionym Starosolskim, przyczem obwiniony Starosolski w sposób niezwykle sprytnie inteligentny usiłował wmówić w świadka Bukałę, że ten brał udział w całej akcji, na co świadek Bukała ustawicznie przy swoich zeznaniach obstawiał.

Mimo gradowych pytań jakiemi zarzucili świadka Bukałę obrońcy adw. Dr. Aschenbrener, adw. Dra Skowrońskiego i adw. Dr. Bader — Bukała w sposób niebudzący żadnych wątpliwości wykazał, że zarzut oskarżonych o jego współudziale jest wprost wyssany z palca i że Bukała w sprawie tej padł ofiarą najbardziej wyrafinowanego napadu, dokonanego przez obu oskarżonych. Na przesłuchaniu świadka Bukałę zakończył się pierwszy dzień rozprawy.

W drugim dniu rozprawy przewód dotyczył tylko niemal wyłącznie oszustw i kradzieży zarzucanych Starosolskiemu.

Obrońcy Starosolskiego adw. Dr. Aschenbrener i Dr. Bader starali się ustawicznem atakowaniem świadków uczynić te zeznania albo niewiarygodnymi albo conajmniej zeznania te osłabić i uczynić je bez znaczenia. Przesłuchania świadków trwało do popołudnia poczem popołudniu rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy.

Po przesłuchaniu reszty świadków obrońcy oskarżonego Starosolskiego postawili wniosek na zbadanie stanu umysłowego Starosolskiego, do którego to wniosku Trybunał postanowił się przychylić i w tym celu zarządził przerwę 10 dniową rozprawy wyznaczając jej dalszy ciąg na dzień 14 grudnia.

Sprawa budzi niezwykłe zainteresowanie.

Spacery po mieście.

Na ulicy Urszulańskiej znajdują się nowe domy, które już od przeszło jednego roku są zamieszkałe a chodników przy tych domach jak niema, tak niema. Właściciele tych domów już dawno zapłacili gotówkę za chodniki, a Budownictwo podziemne nie znajduje czasu aby je nareszcie urządzić.

Ulica Tertila jest stale po macoszemu traktowana; i tak lamp elektrycznych tam niema a chodniki są w pewnych częściach tej ulicy straszne. I tak od Bursy przez ulicę Nowy Świat kilkadziesiąt metrów chodniki sporządzone są z odłamków i kamieni tak, że można tam łatwo nogi połamać. Sądzę, że nie wieleby kosztowało naprawienie tej małej części ulicy.

Do baraku dla bezdomnych za stacją towarową nie można się dostać, gdyż błota tam nagromadzone grożą utopieniem się, jeżeli znajdzie się śmiałek, któryby zechciał tam swoje kroki skierować.

Właściwie jak i gdzie chodzą autobusy miejskie, gdyż spotykamy je w różnych dzielnicach miasta, raz jeżdżą w kierunku Biały, raz w kierunku Góry Marcina, to znów do Mościc i t. d. Jakim sposobem może się mieszkaniec Tarnowa dowiedzieć, jak i kiedy może z autobusów korzystać.

Byłem pozwany jako świadek do Sądu Grodzkiego. Sprawa małej wagi — potrącenie automobilem jakiegoś dziecka. Wyczekałem się na moją kolej długie kwadranse i aby skrócić czas oglądnąłem sobie Sąd Grodzki. Zgroza — co za brudy, sale posiedzeń wstrętne i cuchnące korytarze i poczekalnie nie różnią się wiele od źle utrzymywanych wiejskich szynków. I w takich salach muszą sędziowie kilka godzin dziennie przebywać i sądzić.

W takich salach i korytarzach przebywają często zamiejscowi i zagraniczni przemysłowcy dziwiąc się, że w dwudziestym wieku w grodzie tarnowskim taki kurnik zwie się sądem grodzkim.

Na ekranie życia.

Dziękuję Wam mili Czytelnicy, którzy tak licznie wyraziliście mi swoje wyrazy sympatji i zarazem prośby, aby „Ekran życia“ na nowo rozpocząć. Czuję się tak, jak Ignacy Daszyński po nieotworzeniu sesji sejmowej i czytam z dumą depesze i listy. Zdradzę Wam drodzy Czytelnicy, że najwięcej ucieszył mię list pewnego kmiotka aż z Bożęcina, który domaga się, aby „ekran“ funkcjonował, bo czasami dobrze jest pogodnie i szczerze się uśmiać.

Również panna Ruchla z pocienia zawiadamia mię, że kupiła sobie niebieską skórzaną kurtkę i pragnie, aby wszyscy czytelnicy Hasła o tem wiedzieli.

Święty Mikołaj ma całkiem popsute szyki albowiem niema śniegu, więc nie mógł przyjechać na saneczkach, tylko piechotą przywędrował, nie mógł zatem zabrać ze sobą zwykłej ilości podarków i tylko skromnie tego roku obdarzy.

I tak p. burmistrz dr. Skowroński otrzyma pożyczkę dla miasta kilkumiljonową na 4 procent, pan asesor Dutkiewicz wolną kartę tramwajową, pan wiceb. dr. Mütz zaprzyjaźni się z panem radcą Marguliesem, panu Niedzielskiemu zostanie nareszcie jeden protest uwzględniony, w elektrowni kontrola znajdzie wszystko w porządku, Seidenowi jeden uda się wieczór koncertowy bez deficytu, radca Kawencki poprowadzi kilka procesów, w których będzie mógł skazać na 175 lat więzienia.

Aczkolwiek się już mną nie zajmujecie mówi panna Gizia, która przybyła z Wiednia i przywiozła całą kolekcję powiewnych a intymnych okryć, chętnie czytam Hasło i radzę wam napisać coś o mnie, a przybędzie wam sporo czytelników.

Otwieram więc ankietę i proszę się wypowiedzieć mili czytelnicy, czy chcecie coś o uroczej Gizi się dowiedzieć?

Jest gotowa w formie fejletonu napisać szkic swoich i przeżyć z ostatniego roku in Berlin und Wien.

J. K.

Z Rodziny Wojskowej.

W sobotę odbędzie się w salach Kasyna Ofic. 5 p. s. k. tombola „Rodziny Wojskowej“. Miła ta zabawa napewno zgromadzi doborową publiczność naszego miasta.

Akademja Rodziny Wojskowej.

W niedzielę odbyła się w rocznicę Powstania Listopadowego w sali Marzenia uroczysta Akademja urządzona staraniem „Rodziny Wojskowej“. Program Akademji doskonale opracowany wypadł świetnie i publiczność w szczelnie wypełnionej sali, gdzie nie brakło przedstawicieli rządu, władz, urzędów, samorządu, darzyła wykonawców niemilknącemi oklaskami.

Mowa prof. Rybczyńskiego o Powstaniu Listopadowem i o stosunkach panujacych w ówczesnym społeczeństwie, przypominających dzisiejsze czasy, wywarła silne wrażenie. Deklamacja dawno niesłyszanej p. Zawadzkiej oraz śpiew p. por. Szydkowej wzbudziły ogólny podziw. Pan prof. Tukacz odegrał kilka pieśni z takim mistrzostwem, że dziwić się należy, że wyśmienity ten skrzypek w stołecznych miastach nie daje się poznać.

Orkiestra symfoniczna Tow. Muzycznego pod batutą por. Ciapskiego odegrała kilka utworów, wykazując, że z każdym dniem orkiestra jest bardziej zgrana.

K.

Z życia akademików.

W dniu 16-tym listopada b.r. (w Krakowie, I, Dom Akadem.) odbyło się Walne Zebranie A.K.T. na którem dokonano wyboru nowego Zarządu.

W swem sprawozdaniu informuje ustępujący prezes Myszka o trudnych warunkach pracy. Imprezy Koła zazwyczaj, mimo usilnych zabiegów, nie udawały się; nie widać czynnego zainteresowania się pracą i losami Koła ze strony starszego społeczeń. Jedyny dochód Koła stanowiły subwencje z miast Pilzna, Żabna i Tuchowa.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej ustępujący Zarząd uzyskuje absolutorjum przez aklamację W skład nowego Zarządu weszli: prezes Kazimierz Gurgul, I. wiceprezes Franciszek Mleczko, II wicepr. Irena Potokówna, sekr. S. Łuka, skarbnik Władysław Misiaczek, prezes Komisji Rewizyjnej Włodzimierz Florkowski, prezez sądu Koleżańskiego Józef Starzyk.

Nowy Zarząd postanowił czynić wczesne przygotowania do uroczystości 10-lecia istnienia Koła Tarnowiaków. W tym celu uprasza wszystkich P.T. Członków, kt rzy do Koła w przeszłości należeli, o łaskawe nadsyłanie adresów swoich. Uroczystość odbędzie się w lecie 1930 r. w Tarnowie. Na tem Walne Zebranie zamknięto.

Franciszek Mleczko.

PODZIĘKOWANIE.

Składamy serdeczne podziękowanie p. Szydkowej, p. Zawadzkiej, p. Ziemiańskiej, p. por. Ciapskiemu, p. prof. dr. Rybczyńskiemu, p. prof. Tukaczowi, orkiestrze symfonicznej tow. Muzycznego, oraz pp. Amatorom za łaskawe wzięcie udziału w akademji urządzonej dn. 1.XII. br. przez stow. „Rodzina Wojskowa“ oraz tym wszystkim, którzy pomocą swą służyli w urządzeniu akademji, Tow. TSL. za wypożyczenie sali kino „Marzenie“.

Sekretarka: *H. Rybczyńska.* Przewodnicząca: *Z. Dragatowa.*

POWIAT KASA CHORYCH W TARNOWIE
ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza-dentysty.

Wymagane warunki:
1) Obywatelstwo polskie,
2) Nieprzekroczone 40 lat życia,
3) Dyplom Wydziału medycznego lub 4-letni kurs Instytutu dentystycznego w Warszawie i 1 rok praktyki. Pierwszeństwo mają doktorzy Wydziału lekarskiego z 3-letnią praktyką dentystyczną.

Wynagrodzenie zł. 500·— miesięcznie za 4 godziny pracy przed południem. Posada będzie nadaną narazie na przeciąg 6-ciomiesięcznej próby. Oferty należy kierować do Komisarza Powiat. Kasy Chorych w Tarnowie najpóźniej do 15 grudnia 1929.

Komisarz Rządowy: **Ryszard Zakrzewski.**

STAROSTWO W TARNOWIE.
L: 937/Ub.

Konkurs

Starostwo w Tarnowie ogłasza konkurs **na posadę egzekutora** za wynagrodzeniem 10% od kwot ściągniętych.

Wymagane:
1) nieprzekroczone 50 lat życia
2) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiat.
3) Ukończona szkoła powszechna.

Pierwszenstwo mają emerytowani urzędnicy państwowi, emerytowani podoficerowie i funkcjonarjusze Policji Państwowej.

Podanie własnoręcznie napisane z odpisami świadectw i krótkim przebiegiem życia należy wnosić do Starostwa w Tarnowie (Dziennik podawczy, parter).

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Posada do objęcia zaraz.

Tarnów, 21 listopada 1929.

Starosta Powiatowy:
w z. Sokołowski.

BIURO ARCHITEKTONICZNE
i BUDOWLANE

Inż. EDWARDA OKONIA

architekty w Tarnowie
ul. Żabnieńska 4a
parter wykonuje: Telef. 236.
plany, kosztorysy, oszacowania, obliczenia statyczne i budowy kościołów, dworów, szkół, plebanji, domów mieszkalnych, budynków fabrycznych, zabudowań gospodarczych, wystaw sklepowych i wszystkich robót w zakres budownictwa wchodzących.
NADBUDOWY PRZEBUDOWY domów oraz pojedynczych mieszkań wykonuje się na dogodnych warunkach zapłaty.
OSZACOWANIA uskutecznia się dla sądu, banków i urzędu skarbowego.

Przypominamy, że

LICYTACJA

przedmiotów zastawionych w r. 1928. w Zakładzie zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się dnia 10-go grudnia 1929 r.

Arch. Michał Mikoś

BIURO ARCHITEKTONICZNE
i BUDOWLANE
ul. Kolejowa 5. (Hotel Polski)

Wykonuje obecnie projekty, jakoteż drzeprowadza wykonanie budowli z zakresu budownictwa monumentalnego, utylitarnego, wiejskiego i kolejowego.

Sporządza plany kościołów, dworów, pałaców, plebanij, will, domów czynszowych, urządzeń wnętrz; obejmuje nadal budowle te we własne przedsiębiorstwo.

Obejmuje też nadzory techniczne wszelkiego rodzaju budowli, jakoteż zastępstwa stron jako rzeczoznawca sądownie zaprzysiężony. Prowadzi nadal bardzo bogato wyposażony hurtowny i detajliczny skład materjałów budowlanych.

Kilka kompletnych

Antycznych garniturów

salonowych, jak również **szkło i porcelanę kupię za gotówkę.** Zgłoszenia: Turek, Tarnów, Krakowska 26.
parter w podwórzu, telefon 427.

Ważne na gwiazdkę

Kilkanaście pierwszorzędnych obrazów okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość w Administraeji „Hasła“ Wałowa 19.

Browar X. R. Sanguszki

poleca swoje wybory:

Zdrój tarnowski

Piwo bawarskie

Porter

Ważne dla automobilistów!

Najnowszy szlagier na rynku

tani — silny — elegancki

automobil mogący zadowolić najwybredniejszych to

ESSEX

Zastępstwo:
Inż. Bolesław Landau, Kraków
Ul. Podwale 5.

Fabryka Likierów

Koniaków i Rumu

JULJUSZ SILBIGER i SYN

TARNÓW, PLAC KATEDRALNY

POLECA SWOJE WYROBY.

Zakład instalacyjny dla oświetlenia gazowego i wodociągów

Józef Frisch

Tarnów, ul. Wałowa 13.
Telefon Nr. 409.

Założony w roku 1895

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

O. Fortnera **w Tarnowie — ul. Katedralna 7.**

poleca na sezon zimowy w dużym wyborze materjały bielskie po cenach przystępnych.

NADESŁANE.

DWA ŁÓŻKA dębowe z materacami sprężynowymi i dwie szafki nocne tanio do sprzedania. — Wiadomośc z grzeczności w „Warszawiance“.

WITEK WŁADYSŁAW unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 698 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

ABE MEHR nr. 1883 unieważnia zgubioną książeczkę inwalidzką, wydaną przez referat inwalidzki Tarnów.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.